

KSP OTRZYMAŁA REKOMPENSATĘ ZA PSY, KTÓRE ZGINĘŁY PODCZAS AWARII CIEPŁOWNICZEJ

Działania firmy Veolia pozwoliły na rozpoczęcie prac odtworzeniowych Pracowni Badań Osmologicznych Laboratorium Kryminalistycznego Komendy Stołecznej Policji oraz kojców i bud po awarii ciepłowniczej, podczas której zginęło sześć policyjnych psów - przekazał w piątek rzecznik KSP nadkom. Sylwester Marczak. Dodał, że policja otrzymała od Veolii rekompensatę za psy i ich wyszkolenie.

Jak podkreślił nadkomisarz Sylwester Marczak, od tragicznego zdarzenia, podczas którego zginęło sześć psów policyjnych - Edamis, Jogin, Jerk, Lasso, Long i Magnet - minęły cztery miesiące. "W tym czasie pomiędzy Komendą Stołeczną Policji a firmą Veolia Energia Warszawa doszło do wielu spotkań, podczas których w atmosferze otwartości i zrozumienia sytuacji były prowadzone rozmowy dotyczące refundacji zakupu sześciu psów oraz ich wyszkolenia" - powiedział.

"Działania firmy Veolia pozwoliły na rozpoczęcie prac odtworzeniowych Pracowni Badań Osmologicznych Laboratorium Kryminalistycznego KSP oraz kojców i bud. Otrzymaliśmy też rekompensatę za psy i ich wyszkolenie. Środki zostały już wypłacone" - poinformował.

Wskazał, że w związku z epidemią koronawirusa zawieszono zostały szkolenia m.in. w kierunku badań osmologicznych. "Dlatego rozpoczęcie specjalistycznego szkolenia dla przewodników psów do badań osmologicznych i sam zakup psów muszą zostać przesunięte w czasie" - podał.

Do awarii ciepłowniczej, w której zginęło sześć psów policyjnych, doszło 21 lutego wieczorem na warszawskiej Pradze-Północ. Po tragedii udzielono wsparcia psychologicznego policjantom oraz w laboratorium kryminalistycznym Komendy Stołecznej Policji odsłonięto tablicę upamiętniającą psy.

Czytaj też: [KSP: Śmierć psów to dla nas ogromna tragedia](#)

Rzecznik KSP wskazał wtedy, że psy, które zginęły, nie były psami patrolowo-tropiącym, lecz specjalnie szkolonymi psami, których "nos nierzadko decydował o efektach prowadzonych śledztw". "Nad jedną ze spraw pracowali Long, Lasso, Jerk i Jogin. Mówiąc, że była to specyficzna sprawa, to tak jakby nic nie powiedzieć. Śledztwo dotyczyło zabójstwa. Co ciekawe, zapach sprawcy był zebrany ze zwłok ofiary. To nasze psy przyczyniły się do skierowania aktu oskarżenia. Według specjalistów sprawa ta to ewenement, nie tylko na skalę europejską, ale i światową. W tym nasze psy były mistrzami" - tłumaczył nadkomisarz.